Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 16. czerwca 1921 r. Nr. 136.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Sprawa opłat wizowych.

Olsztyn, 15. 6. Jak donosi „Narodowiec“ wychodzący w Herne, wniósł poseł Bigoński z partji Chrz. Nar. Stron. Pracy po powrocie swym z Westfalji do kraju cały szereg interpelacyj, dotyczących położenia wychodźtwa polskiego w Westfalji i Nadrenji. Między innemi domagał się zniżki opłat wizowych na paszportach do kraju. W tej sprawie udał się do kierownika Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Dąbskiego, który przyrzekł, iż sprawa opłat wizowych uiszczonych przez robotników polskich w Niemczech zostanie rozpatrzoną przychylnie.

Gabinet Dr. Wirtha oparty na Górnym Śląsku.

Paryż, 14. czerwca. Korespondent »Echo de Paris« donosi, iż minister Rathenau oświadczył Loucherowi, że gabinet Dr. Wirtha nie stoi na stałej podstawie, gdyż jego egzystencja związana jest z rozwiązaniem kwestji górnośląskiej. (Znaczy to tyle: »Widzicie, że lojalnie nasze obowiązki nałożone przez traktat pokojowy wypełniamy. Uznaliście to sami. Będziemy to nadal czynili, ale — Górny Śląsk.)

Akcja Niemców w sejmie pruskim przeciwko Polsce.

Berlin, 14. czerwca. Partje niemieckie w sejmie pruskim wspólnie zainterpelują rząd w sprawie »prześladowania« Niemców w Polsce. Zażądają od rządu aby poczynił kroki energiczne, ponieważ Polska nie dotrzymuje obowiązków nałożonych jej traktatem pokojowym.

Nowe układy na Górnym Śląsku.

Bytom, 14. czerwca. Komisja Koalicyjna zawezwała Korfantego i dowódcę powstańców Warwasa do Gliwic, aby omówić z nimi warunki na podstawie których »status quo« na terenie plebiscytowym umożliwionym być może. Przywódcy powstańców domagają się rzekomo energicznie aby powstańcy uzbrojeni pozostali na terenach przez powstańców zajętych.

Szopienice, 14. czerwca. Korfanty wydał odezwę, w której domaga się zmian w składzie armji powstańców. Każdy powstaniec musi być w posiadaniu pełnych praw obywatelskich. Niemców przyjmować nie wolno.

Przyjęcie rezolucji Portera w Waszyngtonie.

Waszyngton, 14. czerwca. Izba reprezentantów przyjęła 305 przeciwko 61 głosom rezolucję Portera, która wypowiada ukończenie stanu wojennego z Niemcami i Austrją bez cofnięcia wypowiedzenia wojny.

Narzucanie się z nieproszoną pomocą.

Bytom. (PAT). Dowódca bojówki niemieckiej generał Hoefer oświadczył komisji międzysojuszniczej, że stawia swoje oddziały do dyspozycji komisji, na wypadek, gdyby wojska koalicyjne nie były w możności przywrócić spokoju. Komisja koalicyjna oświadczyła jednak generałowi Hoeferowi, że z propozycji tej nie skorzystą.

My i oni.

Postąpmy sobie za przykładem Niemców w Polsce. Wyślijmy delegata do prezydenta rzeszy p. Eberta lub też naszego wschodniopruskiego rządu, do naszego prezesa rejencji p. von Oppena. Niech ten delegat nasz do tych panów wygłosi przemowę à la Niemcy w Bydgoszczy do Naczelnika Państwa Polskiego. Niech j wygłosi **po polsku**. Niech poskarży się nasz delegat na system pruski, niech na mocy faktów udowodni, że nas się tu traktuje jako wrogów, jako obcych, którzy jak najprędzej wyjść powinni do „ziemi obiecanej“, do Polski.

Czy to wogóle w Prusach jest możliwem? Pan Ebert otworzyłby oczy szeroko, gdyby usłyszał mowę polską. On stoi nad setkami tysięcy polskich poddanych, ale o języku Polaków nie słyszał i pojęcia o nim nie ma. A pan prezydent von Oppen? Osłupiałby, stanąłby jak wryty. Stałoby się przecież coś niesłychanego. Póki świat światem i Niemcy Niemcami coś podobnego się w Niemczech nie zdarzyło. Coś podobnego zdarzyć się w Niemczech nie może. Zdarzyć się to może chyba w Polsce, gdzie się biednych Niemców tak uciska i tak prześladuje.

Cóżby na taką niesłychaną bezczelność powiedzieli nasi „przyjaciele“ w „Allensteiner Ztg.“, „Volksblatt“, „Weichsel-Zeitung“, „Ostpreussische Ztg.“? Oni, którzy uważają za słuszne i sprawiedliwe, że Polacy w Niemczech po polsku mówić nie powinni. Oni, którzy uważają za słuszne, sprawiedliwe i naśladowania godne, że Niemcy zmusili Polaków w pociągu kolei żelaznej do zaniechania rozmowy w ojczystym, polskim języku i używania języka niemieckiego. Oni, którzy akceptują postępowanie urzędników kolejowych, wyganiających 10 Polaków pracujących razem 124 lata na koleji z pracy za to, że są Polakami. Oni, którzy z zadowoleniem notują w prasie swojej liczbę Polaków wyciągających z Prus Wschodnich „ins gelobte Land“.

Cóżby oni na to powiedzieli?

Podziałałoby to na nich jak piorun z pogodnego nieba. Powiedzieliby, że to gen. Haller stoi z armią milionową na wschodzie, a generał Donimirski z armją półmiljonową na zachodzie Prus Wschodnich i dla tego delegat polski tak bezczelnie i tak śmiało przemawia po polsku do przedstawiciela władzy na wskroś niemieckiej, do takiego Niemca nad Niemcami jakim jest np. nasz p. von Oppen w Olsztynie. Bo o samym »Staatspräsident« w Berlinie pomyśleć nie można. To byłoby po prostu obrazą majestatu.

My i oni to szalona różnica. Oni krzyczą w Polsce, a ich przyjaciele krzyczą w Niemczech. I to w niebogłosy. Choć im tylko jeden jedyny włosek z głowy spadnie, to krzyczą tak jak gdyby ich skalpowano.

A my? My także krzykniemy jak nas coś zaboli. Krzykniemy tu i słyszą nas nasi tutaj, a Niemcy obajają nasz krzyk jak pies o piątą nogę. Nasz krzyk powtórzy »Gazeta Gdańska«, a może i »Głos Pomorski« w Polsce i cicho... A zresztą na takie rzeczy miejsca niema, są sprawy ważniejsze, spory partyjne, waśnie, krytyki itd. Nie ma czasu...

Oni wysełają delegata p. Neumanna z przygotowaną a może i w Berlinie dobrze obmyśloną mową i wygłaszają ją niby przedstawiciele państwa w państwie niby równi równemu, głowie Rzeczypospolitej Polskiej i to w niemieckim języku. Zarzucają tej głowie Państwa niedwuznacznie w oczy niedotrzymanie przyrzeczeń. Tę mowę rozszerza się telegraficznie w Niemczech, rozszerza się ją w świecie i jest efekt, jest coś....

Taką krzywdę im się wyrządza, tak wielką krzywdę, a oni przecież są tak lojalnymi poddanymi, tak sumiennie wypełniają swoje obowiązki państwowe, np. — głosują za senatem, bo tego wymaga — dobro państwa.

My i oni, to szalona różnica.

Oni pracują w Polsce, a rodacy niemieccy pracują dla nich w Niemczech. Zakładają nawet »Schulferajny«, które zbierają w Niemczech na szkoły prywatne niemieckie w Polsce.

A my? S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Hrabia Skirmunt ministr. spraw zewnętrznych w Polsce.

Warszawa. Nareszcie ma Polska ministra spraw zewnętrznych. Nominację otrzymał hrabia Skirmunt, dotychczasowy poseł polski przy rzymskim Kwirynale. Olbrzymie wprost spoczywają zadania i obowiązki na barkach nowego ministra. Oby sprostał swojemu zadaniu dla dobra państwa i narodu polskiego.

Ukończenie rokowań polsko-rumuńskich.

Budapeszt. Radjo. Rokowania ekonomiczne rumuńsko-polskie zostały pomyślnie skończone. Delegacja polska przybędzie do Bukaresztu celem podpisania traktatu.

Polska i Mała Ententa.

Praga. Take Jonescu oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami prasy czeskiej, że konwencje polityczne, wojskowe i ekonomiczne między Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją zostały ostatecznie zawarte. Siły małej ententy wystarczą, aby zapewnić pokój we wschodniej Europie. Polityka małej ententy pójdzie po linji polityki wielkiej ententy. Jonescu nie porzucił swojej idei przymierza wszystkich państw sukcesyjnych. Rumunja weszła w ścisły związek z Polską i odgrywa rolę pośrednika między Pragą a Warszawą, przyczem udało się jej znacznie poprawić stosunki między tymi dwoma krajami. Do nowego potężnego bloku przystąpiłyby ewentualnie także Polska i Grecja.

Niemcy.

Stanowisko Eschericha w sprawie rozbrojenia.

Berlin. (EE.) »Freiheit« donosi na podstawie ścisłych informacyj, że bawarska straż obywatelska posiada oprócz zgłoszonej broni jeszcze przeszło 300 tysięcy karabinów, tysiące karabinów maszynowych i setki dział, których nie zgłoszono. Przemycanie broni z Bawarji do Tyrolu jest w ostatnich kilku dniach bardzo ożywione. Jak należy oceniać rozwiązanie organizacyj wojskowych, wykazują najlepiej słowa, wypowiedziane przez Eschericha do przedstawiciela »Lokal-Anzeigera«. Escherich stoi na tem stanowisku, że żądanie rozwiązania straży obywatelskiej jest naruszeniem prawa koalicyjnego i wobec tego nieprawne. Rząd obecny naruszył konstytucję tem, że postawił Orgesch na liście organizacji, mających być rozwiązanemi, i przedłożył ją koalicji. Kanclerz nie potrzebowałby ustępować rzekomemu naporowi koalicji, ponieważ to naleganie nie było zbyt silne. Rząd miał wobec swego składu partyjno-politycznego w ultimatum pożądaną sposobność wystąpić prawie przeciw Orgeschom. Escherich wywodził dalej: I tym razem przeliczą się ci panowie. Gdybyśmy mieli ulec przemocy, to prawo jest po naszej stronie. Nasi przeciwnicy powinni wiedzieć, że niemożna znieść rozporzą-

dzeniem wielkiej organizacji duchowej. Przysięgaliśmy na wierność. Przyrzeczenie, które nas wiaże, możemy tylko sami rozwiązać. Tak długo, jak serce bije, znajdą się też i duchy, serca i ręce, które dalej prowadzić będą tę myśl.

Akcja górnośląska w Niemczech.

Berlin. W »Deutsche Zeitung« ukazał się artykuł, wzywający zupełnie otwarcie do kontynuowania akcji niemieckiej na Śląsku. »Deutsche Zeitung« pisze; Rząd niemiecki ma w dalszym ciągu nadzieję uratowania Górnego Śląska tylko przez angielską interwencję. Po wydarzeniach ostatnich dni według wszelkiego prawdopodobieństwa jest zupełnie wykluczonem, żebyśmy mogli zatrzymać na tej drodze Górny Śląsk przy Rzeszy Niemieckiej. Jeżeli nie uda się Lloyd George'owi zmusić Francuzów do wspólnego marszu z Anglikami przeciw Polakom — a te nadzieję już chyba pogrzebał, — wtedy spodziewać się należy, że rokowania między Anglją i Francją doprowadzą do kompromisu, który wypadnie naturalnie na niekorzyść Niemiec. Istnieje tylko jedna możliwość przeszkodzenia ostatecznej stracie Górnego Śląska oraz dopomożenia Anglikom w ich polityce: Niemiecka Samoobrona musi, nie bacząc na wszystkie rozkazy i podstępy Francuzów, nie stosujących się do traktatu, oczyścić siłą okręg przemysłowy z polskich band i w ten sposób przywrócić stosunki prawne. Wtedy tylko będzie mogła Rada Najwyższa bezstronnie rozstrzygnąć o losach Górnego Śląska. Wtedy też Wielka Brytanja będzie w stanie rzucić na szalę przeciw Francji cały swój wpływ polityczny. Niebezpieczeństwo osiągnęło punkt kulminacyjny. Konieczna jest szybkość decyzji.

Trudności w zawarciu pokoju z Ameryką.

Paryż. Waszyngtoński »Times« donosi, że zamierzone zawarcie przez Stany Zjednoczone osobnego pokoju z Niemcami napotyka obecnie na wiele trudności. Początkowo sądzono, że sprawa da się łatwo przeprowadzić. Obecnie okazuje się, że tak nie jest, ponieważ Stany Zjednoczone mogłyby utracić wszystkie korzyści zawarte w Traktacie Wersalskim.

Górny Śląsk.

Obsadzenie linji neutralnej.

Bytom. Obsadzenie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 km., postępuje w dalszym ciągu. Ważniejsze punkty tej strefy zajmują Anglicy i Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się lojalnie do umowy, natomiast po stronie niemieckiej nie obsadzono dotąd żadnej ważniejszej miejscowości. Na skutek umowy powstańcy opuścili Olesno, które zajęli Anglicy. Mają oni również zająć Dobrodzień. W dalszym ciągu linja strefy neutralnej przechodzi przez Strzelce, Ujazd Rudzinicę, Kotlarnię, (Jacobswald, w pow. Kozielskim), Rudy (Rauden, pow. rybnicki), w stronę Raciborza. Do Rud przybył oddział francuski. Jak dotąd, nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami. Podobno gen. Höfer miał wydać rozkaz cofnięcia się na pozycje, jednakże oddziały jego rozkazu tego nie usłuchały, co zresztą Höfer zapowiada w swojej nocie do komisji międzysojuszniczej. W ten sposób rozkaz ten należy uważać za pozorny. Jak wiadomo, komisja międzysojusznicza zagroziła Höferowi na wypadek nie usłuchania jej rozkazów, że wojska koalicyjne opuszczą miasta przemysłowe, oddając je w ręce powstańców. Wypełniając tę groźbę, wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek i we wtorek Tarnowskie Góry, powstańcy zaś zajęli to miasto. Skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości w strefie neutralnej, Francuzi z powrotem zajęli to miasto, w którem pozostawili swoją żandarmerję a nadto objęli pocztę.

Rosja.

Tajemnicze przygotowania sowjetów.

Genewa. (EE). Uchodźcy rosyjscy, którzy przybyli do Szwajcarji, donoszą, iż w okręgu dońskim, pomiędzy Czerkaskiem a Carycynem, bolszewicy skoncentrowali wielką armję. Cały okręg doński został zamieniony na wielki obóz wojskowy. Organizatorem i dowódcą tej armji ma być Brusilow. Armja ma składać się z kilkuset tysięcy ludzi. Przeznaczenie jej trzymane jest w tajemnicy.

Kongres rosyjski o Polsce.

Paryż. Narodowy kongres rosyjski w dalszym ciągu omawiał obecne położenie Rosji. Rząd prowizoryczny uznał, według sprawozdawcy Siemiatowa, odbudowę niezawisłej Polski, postanowił jednak, że sprawę uregulowania granicy wspólnej winien zadecydować przyszły rząd rosyjski.

Anglja.

Stronniczość Anglji w sprawie górnośląskiej.

Paryż. W sprawie nowej noty rządu angielskiego do rządu francuskiego wyraża „Figaro" swe zdziwienie, że wysiłki dla przywrócenia spokoju na Górnym Śląsku skierowane są wyłącznie przeciw Polakom, a nie czyni się nic dla rozbrojenia niemieckich formacji ochotniczych. Jest w każdym razie pewne, że gen. Henniker zastosowuje politykę Lloyd George'a, która nie jest korzystną ani dla Polski, ani dla Francji.

Koncentracja eskadr angielskich w Konstantynopolu.

Londyn. »Daily Mail" donosi o koncentrowaniu eskadr angielskich w Konstantynopolu w celu dania pomocy Grekom przeciwko kemalistom. Angielskie koła urzędowe oświadczają w każdym razie, że dotychczas rozkazy w tym kierunku nie zostały jeszcze wydane. „Daily Mail" wykazuje niebezpieczeństwo, wynikające dla Anglji w razie mniej lub więcej otwartego okazywania pomocy Grekom, albowiem z tego powodu będą czynione Anglji zarzuty, iż dopomaga do wybuchu nowej wojny, zaś naród angielski pod żadnym pozorem wojny sobie nie życzy.

Berlin. Dzienniki strassburskie donoszą z Paryża z kół urzędowych, że Anglja niepokoi się niettylko z powodu niepewnego losu Azji Mniejszej, lecz także z powodu Konstantynopola. Stare rosyjskie dążenie do Konstantynopola, odżyło obecnie. Podjęcie stosunków z rosyjskim dyktatorem Leninem, spowodowało nowy wzrost zuchwałości bolszewickiej.

Otwarcie wystawy Sztuk pięknych Artystów Pomorskich w Grudziądzu.

Otwarcie wystawy Sztuk pięknych Artystów Pomorskich nastąpiło dnia 7 czerwca w Muzeum Miejskim w Grudziądzu. Otwarcia dokonał Naczelnik Państwa w otoczeniu swej świty i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, m. i. zastępcy Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Kuratorjum pp. Gąsiorowskiego i dr. Zegarskiego, p. Wojewody i t. d. Gdy przed pięknie udekorowane Muzeum zajechał samochód z Naczelnikiem, licznie zebrania publiczność entuzjastyczne wznosiła okrzyki, a orkiestra 15 p. a. c. z Bydgoszczy zagrała »Jeszcze Polska«. U bramy ogrodu powitali Naczelnika prezes Rady Pomorskiej p. dr. Majkowski, ks. poseł Ludwiczak i ks. proboszcz Dembek. Na schodach u głównego wejścia, gdzie oczekiwali członkowie Komitetu Wykonawczego i honorowego, przemówił prezes p. dr. Majkowski do Naczelnika jak następuje: Panie Naczelniku! Witając Ciebie na progu tego przybytku nauki i sztuki, mam honor wyrazić cześć i podziękowanie artystów pomorskich i Rady Pomorskiej, żeś raczył zaszczycić otwarcie tej pierwszej Pomorskiej Wystawy Sztuk Pięknych Swoją Dostojną Osobą. Wdzięczność ta i uczucie dumnej radości potęguje się, gdy sobie uprzytomnimy, ż gmach ten przecież zbudowany został w celu zatarcia z oblicza tej ziemi wszelkiego charakteru polskiego, kiedy sobie uprzytomnimy, że dzięki temu zwycięskiemu mieczowi, o Wodzu Naczelny, i dzięki krwi ofiarnej żołnierza polskiego ten gmach służy dzisiaj uwolnieniu się w dziedzinie kultury od śladów jarzma, pod którem jęczał szereg nieszczęśliwych pokoleń.

Sztuka polska na Pomorzu w swych różnorodnych objawach mówi do nas z zachowanych pomników językiem wysoce charakterystycznym jako wyraz krainy nadmorskiej i jej ludności. Sztuka ta atoli jest jako królowa w baśni, która głęboko pod ruinami śpi w złocistych komnatach. Posiada ona starą tradycję, ale burze wojenne i zmiany państwowe, nawiedzające Pomorze w ubiegłych wiekach, przerywały nić tradycji i ciągłość twórczości. Okazy naszej nauki i sztuki znajdują się dziś w posiadaniu ludów osiadłych około brzegów Bałtyku, bądź to wywiezione podczas najazdów, bądź to nabyte drogą kupna, kiedy po rozbiorach Polski Prusacy sprzedawali nasze najcenniejsze pamiątki zagranicę. W ślad za dziełami genjusza mistrzów naszych nazwiska ich poszły w zapomnienie.

Dzisiaj nowe pokolenie artystów pomorskich, których skrzydła rozwiązała wolność, przedstawia się Tobie, w swych dziełach, Naczelniku! Urządzając tę swoją pierwszą Wystawę, Pomorzanie pragnęli udowodnić, że i w dziedzinie piękna nie przychodzą do wskrzeszonej Matki Ojczyzny z próżnemi rękoma.

Dokonanie otwarcia wystawy przez Ciebie, jako Głowę Państwa, za który stoi Rzeczypospolitej majestat i potęga, daje artyście pomorskiemu pewność, że odtąd i on czuje nad sobą opiekę narodu, jak słońce, w którego promieniach tworzyć będzie nad wzbogaceniem skarbca kultury tak narodu polskiego, jak i całej ludzkości.

Zechciej więc, Dostojny Panie, dokonać otwarcia tej pierwszej Wystawy Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich, który do akt związe Twe nazwisko chwałą okryte z odrodzeniem sztuki polskiej na Pomorzu.«

Po przemówieniu zaśpiewał kurs seminarzystów pod batutą p. Tomaszewskiego »Niech żyje nam!«, poczem Naczelnik przeciął wstęgę, zamykającą wejście do Muzeum i, prowadzony przez pp. drr. Majkowskiego, prof. Szczeblewskiego i ks. Dembka i posła ks. Ludwiczaka, oglądał eksponaty, rozwieszone gustownie i ze zmysłem artystycznym w 4 ech salonach. Naczelnik Państwa oglądając z widocznem zainteresowaniem obrazy, zwrócił szczególną uwagę na portrety Szczeblewskiego, witraże Drapiewsk ego, bardzo pochlebnie wyrażając się o witrażu »Św. Salomeja«, który już widział był poprzednio w Katedrze Płockiej. Obejrzawszy całą wystawę, wyraził się z wielkiem uznaniem dla artystów pomorskich i zapytał, czy mają zamiar utworzyć specjalne na Pomorzu środowisko sztuki. P. dr. Majkowski objaśnił Naczelnika, że zamiar taki istnieje i na zapytanie, czy nie nadawałby się na to Toruń, odpowiedział, że najodpowiedniejszym jest Grudziądz, leżący dogodnie w centrum Pomorza. Odniosło się wrażenie, że Naczelnik Państwa był mile rozczarowany wystawą. Wpisał się on jako pierwszy w księgę pamiątkową wystawy, a p. Suchożebrski wręczył Mu katalog z dedykacją i podpisami członków Rady Pomorskiej oraz Komitetu Wykonawczego.

Odjeżdżającego pożegnał wspomniany wyżej chór śpiewem zastosowanym do chwili a licznie zebrana publiczność entuzjastycznemi okrzykami.

Oprócz wymienionych na wstępie byli obecni na otwarciu wystawy gen. Zieliński i inni przedstawiciele władz wojskowych, pp. dr. Karnowski, dr. Rie-

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 6

SELMA LAGERLÖF.

Dziecię z Betlehem.

(Ciąg dalszy.)

Niewiasta biegła, jaby ją skrzydła niosły, żołnierz nie zdołał ujrzeć dokładnie ani jej, ani dziecka oblicza. Miecz jeno ku nim wyciągnął, a niewiasta z dziecięciem w ramionach rzuciła się na niego. Mniemał, że wraz z dziecięciem padnie na ziemię przeszyta mieczem.

Aliści tejże samej chwili usłyszał żołnierz gniewny brzęk nad swoją głową i wnet uczuł dotkliwy ból w oku, a był on tak dojmujący i gwałtowny, tak go oślepił i ogłuszył, że miecz wysunął mu się z dłoni i legł bezsilny na ziemi.

Ściągnął rękę do oka, pochwycił pszczołę i poznał, że ten ból straszliwy zadało mu żądło maleńkiego owadu. — Gwałtownie schylił się po miecz swój, ufny, że może jeszcze uciekających dosięgnąć zdoła.

Lecz maleńka pszczółka sprawiła się doskonale. Bo dość było tej chwili oślepienia wojaka, by młodej matce udało się mimo niego śpiesznie zbiedz ze schodów. Próżno wartownik w pogoń się rzucił, nie mógł odnaleźć uciekających. Matka z dziecięciem zniknęła i w całym wielkim pałacu nikt jej odszukać nie zdołał.

* * *

Nazajutrz stał żołnierz z kilku towarzyszami na warcie przed bramą miejską. Wczesny to był ranek i tylko co otwarto ciężkie wrota. Jednak, rzekłbyś, iż dnia tego nikt nie czekał, by się one otworzyć miały. Nie ciągnął ku polom zastęp robotników, z miasta, jak to się działo co rano, bo na wszystkich mieszkańców Betlehem takie padło przerażenie po krwawej rzezi ostatniej nocy, iż nikomu nie stało odwagi, by dom swój opuścić.

— Na miecz mój — powiedział żołnierz, poglądając z miejsca swego w wązką uliczkę, która od bramy wiodła — na miecz mój, sądzę, że Voltigius źle uczynił. Boć należało rozkazać raczej zamknąć bramy i przeszukać każdy dom w mieście, by odnaleźć chłopię, któremu udało się ujść w czasie godów. Voltigius mniema, że rodzice dziecka zechcą uprowadzić je stąd, skoro tylko wiadomem im będzie, że bramy stoją otworem. I tego nawet spodziewa się, że ja to właśnie pochwycę je w tej bramie. Ale ja lękam się, że zawodne to mniemanie. Zali trudno im będzie ukryć dziecię?

I rozważać zaczął, jak je mogą ukryć: czy w koszu z owocami, które osły roznoszą, czy w wielkim dzbanie z oliwą, czy też w przeznaczonych na zboże jukach karawany.

A gdy tak stał i czekał, by go podejść spróbowano, ujrzał niewiastę i mężczyznę, którzy wązką uliczką śpiesznie ku bramie kroczyli. Szli oni bardzo prędko i coraz ciskali za siebie pełne lęku spojrzenia, jakby przed niebezpieczeństwem jakiemś ujść chcieli. Mężczyzna miał w ręku siekierę, a ujmował ją tak mocno i pewnie, jakby w postanowieniu, że siłą drogę sobie uczyni, jeśli go kto powstrzymać zechce.

Ale żołnierz baczył więcej na niewiastę niż na mężczyznę. Widział bowiem, że tak samo smukłą była, jak owa młoda matka, która uszła przed nim poprzedniego wieczoru. I to zobaczył, że suknię swoją na głowę sobie zarzuciła.

— Odziała się tak dlatego może — myślał — by snadniej ukryć, że dziecię na ręku niesie.

Im bardziej się zbliżali, tem jaśniej widział wartownik, że pod fałdami sukni kryje się dziecię, które niewiasta owa ma na ręku.

— Pewnym, że ona to właśnie wczoraj wieczorem ujść mi zdołała. Nie mogłem ci dojrzeć jej oblicza, ale poznaję tę postać wysoką. I tak oto nadchodzi z chłopięciem na ramieniu, ani się nawet postarała, by je ukryć. Zaprawdę, ani marzyłem, by mię takie szczęście spotkać miało.

A mężczyzna i niewiasta nie przerywali swej śpiesznej wędrówki ku bramie miejskiej. Przez myśl im widać nie przeszło, by ich tu zatrzymano; dreszcz trwogi wstrząsnął niemi, gdy żołnierz włócznią drogę im zagrodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mer, Starosta, krajowy dr. Wybicki, ks. dr. Kantak, prof. ks. Czablewski, ks. Strogulski, dr. Sojecki, delegacje Akademickiego Koła Pomorskiego z Poznania i »Wisły« z Gdańska.

Telegramy nadesłali Kardynał arcyb. Dalbor, ks. Biskup Łukomski, Minister Oświecenia Publicznego Rataj, Marszałek Sejmu Trąmpczyński, Podsekretarz Stanu Bernard Chrzanowski, Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Lubelskiego, Politechniki Lwowskiej, Wojewoda Pomorski, b. poseł Sas Jaworski, Starosta Lubawski, życząc organizatorom wystawy życzenia owocnej pracy oraz wystawie samej jaknajlepszego powodzenia. W telegramie Rektora Uniwersytetu Lubelskiego, Radziszewskiego, czytamy: »Uniwersytet Lubelski przesyła Radzie Pomorskiej wyrazy najwyższego uznania za urządzenie wystawy Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich i składa serdeczne życzenia, by wysoka obywatelskość i doniosłe poczynania kulturalne przyniosły najobfitsze owoce dla umiłowanej Ojczyzny.«

Zebranie Kółka rolniczego w Gryźlinach.

Gryźliny w powiecie olsztyńskim, wieś kościelna, czysto polska, a jednakże w ostatnim czasie tam z cicha i powoli duch polski niejako gaśnie. Lud bojaźliwy, wyczekiwał i dotąd wyczekuje polepszenia swej doli narodowego życia. Ale brak mu jakoś odwagi do otwartego wystąpienia. Dużo się na to składa czynników, a nie w ostatnim rzędzie wypędzenie robotników polskich z prac państwowych wpłynęło na zwątpienie ludności naszej. —

Na zebraniach słyszy się tylko skargi. Tak było w Gryźlinach na zebraniu Kółka rolniczego dnia 12. bm. Przybyli z Olsztyna sekretarze Związku Polaków pp. Gabrylewicz i Baczewski, którzy na specjalne życzenie pana Dominirskiego Patrona Kółek Rolniczych wyjechali, ażeby zbadać potrzeby organizacji Kółek. — Nie ludząc się trzeba przyznać, że ostatni czas dużo przyniósł nieszczęścia dla życia polskiego. Jest zwątpienie, to pewna. Czy słusznie? Trudno powiedzieć. A trudniej powiedzieć, czy kiedyś będzie lepiej.

Tyle poznałem, że na Warmji należy okazać więcej opieki, jeżeli ma zostać jaką jest: polską. —

KRONIKA.

Olsztyn, 16. czerwca 1921

Kalendarz na czwartek: Benona B.

Wschód słońca o g. 3,39; zachód o g. 8,22.

Z Prus Wschodnich.

— Z okazji rozpoczęcia czasu podróżowania zarząd kolejowy przypomina, iż nie dozwolonem jest zabierać ze sobą do przedziału zbyt wielką ilość pakunków, które tamują ruch i zajmują miejsce. Urzędnicy kolejowi zostali upoważnieni do zwracania uwagi na to, ażeby zarządzenie to „publiczność podróżująca ściśle przestrzegała. Tak samo tragarze odmawiali będą przenoszenia takich pakunków do przedziałów.

— Nie zabierać prosiąt do 4. klasy! Podróżni na kolejach, którzy z powodu podrożenia jazdy kolejowej zmuszeni są jechać 4. klasą, skarżą się, iż zwłaszcza w dni targowe wielu podróżnych zabiera do wagonu osobowego zakupione na targu prosięta. Pominąwszy to, iż kwik prosiąt działa niekorzystnie na nerwy, zanieczyszczają one nadomiar powietrze w przedziale, które i tak pozostawia dużo do życzenia. Zarząd kolejowy kazał rozmieścić następ. obwieszczenie w wagonach: „Według § 28 przepisów dotycz. ruchu osobowego niedozwolonem jest zabieranie do przedziału prosiąt jako bagażu ręcznego w workach lub t. p. Muszą one być bagaż zwyczajny nadane".

Z Warmji.

* Olsztyn. Przy pławieniu koni utonął wczoraj popołudniu o godz. 4-tej w jeziorze „Langsee" 14-letni Bruno Graw, zamieszkujący przy ul. Libsztackiej 13. Jest to już szósta z rzędu ofiara, który jezioro to pochłonęło. Zwłoki chłopca po 5-ciu minutach wyłowiono, atoli próby przywrócenia go do życia nie odniosły skutku.

* Szelągowo pow. olsztyński. Nasz pan Landrat donosi naszej wiosce, że otrzyma 2-go lipca r. b. 70 chłopa armji pruskiej na czas dłuższy w kwatery. Dziwna rzecz! Nasza wioska składa się z 2 gospodarzy i czterech familji robotników i ma 70 chłopa umieścić? Nie wiemy dla czego i do czego? Czy to tak rychłe »manewry«, czy »Tannenbergfeier" albo co innego? Czy może dla tego, że nasza wioska podczas plebiscytu za Polską przegłosowała? Dł.

Z Mazur.

* Klon. Pan Jakób Palaschewski dzierżawił około 13 morgów ziemi należącej do p. Hermanna Strepkowskiego. W tych dniach p. Strepkowski odebrał p. Palaschewskiemu dzierżawę, ponieważ p. P. jest Polakiem i uskarżył się swego czasu w Olsztynie u prezesa regencji na Strepkowskiego, że należał do owych Niemców, którzy chodzili w nocy z chorągwią niemiecką i grozili Polakom, że ich wywiozą gwałtem do Polski. Pan Palaschewski liczy lat 80. Strepkowski odebrał również dzierżawę 63-letniemu p. Kalischewskiemu. Syna ostatniego wydalono z pracy Tak się utrudnia u nas Polakom egzystencję.

*(S.)Lec. Przemawiał tu pozasłużbowy pastor marynarki niemieckiej Gabriel. Ataki swoje skierował przeciwko katolicyzmowi, mianowicie przeciwko katolicyzmowi w Polsce. Powiedział pomiędzy innemi co następuje: „Na terenach nowej Polski, pod panowaniem polskiego katolicyzmu znosić muszą ewangielicy codzień niesłychane cierpienia, pozostawać muszą własność swoją i uchodzić aby uniknąć piekła na ziemi. Podobnie powodzi się ewangielickim współwyznawcom w dzielnicach na zachodzie Polakom oddanych. Naokoło wrogowie niemiecko-ewangielickiego ludu, wrogowie są także w kraju niemieckim, gdzie wśród narodu w dwóch trzecich ewangielickiego Rzym sobie panowanie przywłaszcza i z Rzymu lud niemiecko-ewangielicki się szkaluje. Przy rządzie niemieckim w Berlinie zasiada papieski nuncjusz, wyrafinowany dyplomata, który używa wszelkiego wpływu celem upokorzenia ludu niemiecko-ewangielickiego".

Na wywody pastora oburza się „Ermländische Zeitung". Polemizuje z pastorem nie biorąc w obronę katolickiej Polski. Powiada „Ermländerka", że Polacy uprawiają politykę wskazaną im przez „Ostmarkenferajn" i „Ewangielicki Bund". — No, no, gdyby Polacy taką politykę kontynuowali naten czas dziś w Polsce nie byłoby Niemca ani jednego.

* Jańsbork. W rzeźni tutejszej ubito 2-letniego barana, który posiadał 3 roki. Przodek jego miał 2 rogi. Od niego pochodzą również 1 baranek o 3 rogach i 1 jagnię o 4 rogach. Przed laty ubito w starej rzeźni barana o 6 rogach.

Z dalszych stron.

* Pruska Iława. Posiedzicielowi Bogdanowi Tharau skradziono w nocy na 10. bm. 2 konie wartości razem 15—18 tys. marek. Jako złodzieje wchodzą pod uwagę cyganie, którzy oba konie zaprzęgli przed swój szary wóz.

* Braniewo. Urząd dla jeńców wojennych w Braniewie (Kriegsgefangenenstelle) przejął po rozwiązaniu obozu jeńców wojennych w Pasłęku (Pr. Holland) wszelkie jego sprawy na siebie. Obóz w Pasłęku urządzony został jako obóz dla powracających. Jeńcy wojenni i internowani, którzy przebywają jeszcze w prowincji skierowani być muszą nie do Pasłęka ale do „Kriegsgefangenenstelle Braunsberg". Tamże należy się zwracać z wnioskami od jeńców w sprawie pozostawienia w miejcu pracy, pozwoleństwa na ślub, wypuszczenia z niewoli itd., oraz obliczenia kosztów transporu jeńców i internowanych.

* (S.) Królewiec. Niedzielna królewiecka »Königsberger Allg. Zeitung« donosi: »Na polu chwały w walce z polskimi bandytami celem utrzymania niemieckości Śląska padł przy ataku na Górę św. Anny cand. inż. Waldemar Störmer urodzony w Królewcu". Następuje potem cały życiorys Störmera i opis jego wspaniałego pogrzebu w Monachjum w Bawarji. Przytacza również „Königsberger Allg. Zeitung« list owego studenta pisany do rodziców, z którego podajemy ciekawy ustęp: „Gromadzą się tu w Monachjum mężowie, którzy "die Pollacken" wyrzucić chcą z G. Śląska«. Kończy „Königsberger Allg. Zeitung« nekrolog swój z patosem: »Dulce et decorum est pro patria mori". — Bardzo pięknie. Niestety u Niemców tylko Niemcy umierają za ojczyznę. Polak zaś walczący i umierający za ojczyznę, to u nich nie bohater, ale zdrajca, bandyta i zbrodniarz.

Z Polski.

* Złotowo. W Złotowie powiat lubawski, założono w niedzielę towarzystwo ludowe. Wprawdzie już przed wojną to towarzystwo istniało, lecz w czasie wojny, gdy większości zarządu w domu nie było, zebrania się nie odbywały. To też gdy dawniejszy wiceprezes p. Antoni Lewalski zachęcił, żeby na nowo to towarzystwo założono, ochoczo się zebrano i na początek sporo członków się zapisało. Do zarządu wybrano: p. Lewalskiego prezesem, p. Juljana Łożyńskiego tegoż zastępcą, pannę Stanisławę Lewalską sekretarką, a pannę Joannę Wiśnicka skarbniczką.

* Bydgoszcz Podczas pobytu Naczelnika Państwa w Bydgoszczy wojewoda poznański, Celichowski, przedstawił mu pewnego posterunkowego policji w pow. bydgoskim, który w listopadzie 1918 roku jeszcze jako żandarm pruski otworzył Naczelnikowi Państwa bramę więzienną w Magdeburgu.

* Warszawa. W sali posiedzeń senatu uniwersytetu warszawskiego odbyło się z inicjatywy przyjaciół Pomorza zebranie, na którem obradowano nad umożliwieniem akademikom-żołnierzom spędzenia wakacji na polskiem wybrzeżu morskiem.

* Lublin. We wsi Czuchów-Pieński, ziemi lubelskiej, spłonęło 16 gospodarstw. We wsi Spiczyn zniszczył pożar kilkadziesiąt zabudowań, oraz we wsi Żelizna, gdzie spłonęło 22 gospodarstwa. We wszystkich wypadkach ogień powstał przez nieostrożność domowników. Wypadków z ludźmi nie było, natomiast żywy inwentarz zginął w znacznej ilości. Straty miljonowe.

* Lwów. Policja tutejsza aresztowała w sferach robotniczych przeszło 10 osób, co do których istnieją pozytywne dane, że zajmowali się agitacją komunistyczną. Stwierdzono, że we Lwowie istniały zorganizowane kółka komunistyczne, które pozostawały w ścisłej łączności z centralą komunistycznej partji, których zadaniem było przygotowanie terenu dla zrealizowania programu komunistycznego. Jednym z głównych środków agitacji było rozszerzanie odezw i broszur komunistycznych. Odezwy te rozszerzano także na prowincji zwłaszcza w Drohobyczu, Borysławiu, Stryju, Stanisławowie i Tarnopolu.

Agitatorowie komunistyczni dysponowali większą sumą pieniężną, której źródła nie zdołano dotąd ustalić.

Z Górnego Śląska.

* Z Głównej Kwatery. Według wiadomości z Gł. Kwatery zaznaczyć należy, że wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez pisma niemieckie, Korfanty cieszy się ogromną popularnością wśród ludności i wojsk powstańczych.

* Bytom. W celu wywołania prowokacji stostruplerzy w Bytomiu przebierają się za Francuzów. Siedziba ich znajduje się przy ulicy Reichswehrstr. Dowodzi nimi niejaki Glabel.

Z Niemiec.

* Berlin. Werbunki ochotników przeciw Polsce i Górnemu Śląskowi w Niemczech nie ustają. Odbywają się one nawet dość publicznie. Tak np. donosi specjalny korespondent »Berl. Tageblattu« z Poczdamu, że w miejscowości tej w biurze sądowem otwarcie werbuje ochotników sekretarz sądowy, nadporucznik pozasłużbowy Oppermann. Liczni zwerbowani przez Oppermanna odbierali wskazówkę, by natychmiast wstąpili do »Związku wszechniemieckich żołnierzy«.

* Monachjum. Wedle doniesień dzienników monachijskich policja i jeden z oficerów zatrzymali posła francuskiego w Monachjum Dard'a przed budynkiem Einwohnerwehry pod podejrzeniem o szpiegostwo. Poseł zażądał natychmiast przeproszenia go przez oficera i zaprotestował w najostrzejszej formie u rządu bawarskiego. Bawarski minister spraw zagranicznych przeprosił posła Dard'a i wyraził ubolewanie z powodu wydarzenia, które było wynikiem omyłki.

Ze świata.

Sojusz węgiersko litewski?

»Ljetuwa«, organ rządu, zamieszcza wiadomość, że prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych przyjęli na posłuchaniu posła rządu węgierskiego Bungertha, który oświadczył, że Węgry chcą z Litwą zawrzeć jak najściślejszą przyjaźń i że on jest wysłany specjalnie w celu zbadania zatargu litewsko-polskiego.

Koalicja przeciw austryackim plebiscytom.

Praga. »Czeskie Słowo« dowiaduje się z wiedeńskich kół dyplomatycznych, że Państwa Sprzymierzone naradzają się w sprawie sankcyj karnych przeciw Austrji z powodu agitacji plebiscytowej. Francja jest zdecydowana zastosować sankcje karne i obsadzić miasta: Solnogród, Gratz i Insbruck. Koszta okupacji poniosą wyżej wymienione miasta.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 19-go czerwca po południu o godz. 4-tej w hotelu „Internacjonal" w Olsztynie ul. Dworcowa (Bahnhofstr. nr. 87). O liczny udział członków i gości uprasza. Zarząd.

Stary Szabark. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19-go b. m. zaraz po głównem nabożeństwie w pomieszkaniu p. Józefa Kolender. Stawienie się wszystkich członków pożądane. Prelegent zapewniony. Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19-go b. m. o godz. wpół do czwartej w pomieszkaniu gospodarza p. A. Kalińskiego. Przybędzie jeneralny sekretarz Związku Polaków. O liczny udział członków prosi: Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę 19-go b. m. odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Mikołajki pow. sztumski. W sobotę dnia 18-go b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie kółka śpiewackiego „Harmonia". Równocześnie odbędzie się próba śpiewu na dzień 26 czerwca. O liczny udział członków i gości, a zwłaszcza młodzieży mającej zamiłowanie do śpiewu, prosi: Zarząd.

W niedzielę dnia 19 b. m. zaraz po nieszporach odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Robotniczego u p. Laskowskiego.

We wtorek 21-go czerwca o godz. 8 wieczorem odbędzie się u p. Laskowskiego posiedzenie członków Komitetu zabawy. Ze względu na ważne sprawy, które będą omawiane udział wszystkich członków pożądany.

Sztum. W niedzielę dnia 19. czerwca o godzinie 4-tej odbędzie się zebranie członków tow. Św. Kingi. W tym samym dniu o godz. 3-ciej zebranie zarządu tegoż towarzystwa w Królewskim dworze, na które uprzejmie zaprasza sekretarka towarzystwa

Aleksa Morawska.

Sztum. Przyszłe zebranie towarzystwa Młodzieży »Jedność« odbędzie się w piątek dnia 17 bm. o godz. 8 w wykłym lokalu. O licznie przybycie członków prosi Zarząd.



Maszyny do cięcia trawy
Maszyny do cięcia zboża
Grabie do zboża
Grabie do siana

różnych wypróbowanych systemów jako i wszelkie inne maszyny rolnicze i części zapasowe mamy na składzie i polecamy po korzystnych warunkach spłaty najtaniej

Grimm & Hinzmann
Olsztyn, ul. Fabryczna
obok fabryki zapałek Ladendorfa.

Zgłosić się mogą
od zaraz
kołodziej z szarwarkiem
od 1-go lipca
elew bez wsaj. wynagr.
od św. Marcina
kowal z szarwarkiem.
Michorowo p. Pestlin, Kr. Stuhm.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia
ucznia
nie poniżej lat 16.
Mleczarnia Pr. Damerau
p. Mikołajki.

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby męzkiej:
zimowe paleto z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.
Wszystko w używanym stanie.
Dowiedzieć się można w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

BILANS
za rok 1920.

Aktywa.		Pasywa.
126 918,47	Gotówka	
	Udziały	12 730,87
571,21	Koszta procesowe	
922 318,80	Weksle	
	Deposyta	1 501 232,92
526 870,53	Banki	
55 000,00	Akcye	
	Fundusz rez.	14 886,90
	Rezerwa specyalna ...	44 308,53
	Procenta do wypłac. ..	51 530,90
	Do dyspozycyi walnego zebrania	7 488,89
1 631 679,01		1 631 679,11

Liczba członków:
Z roku 1919 przeszło na rok 1920 . 911
w roku 1920 przyszło 14
razem 925
W roku 1920 wystąpiło 3
Przechodzi na rok 1921 922

Pierzchowice, dnia 11. czerwca 1921.

BANK
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.
J. Behrendt. F. Lemkowski. A. Kalinowski.

BILANZ
für das Jahr 1920.

Aktiva.		Passiva.
126 918,47	Barbestand	
	Anteile	12 730,87
571,21	Prozesskosten	
922 318,80	Wechsel	
	Depositen	1 501 232,92
526 870,53	Banken	
55 000,00	Aktien	
	Reservefonds	14 886,90
	Spezialreserve	44 308,53
	Zinsen zur Auszahlung. .	51 530,90
	Zur Disposition der Gen.-Versammlung	7 488,89
1 631 679,01		1 631 679,01

Mitgliederzahl:
Vom Jahre 1919 auf 1920 gingen über 911
Im Jahre 1920 sind eingetreten .. 14
zusammen 925
Im Jahre 1920 sind ausgetreten .. 3
Auf das Jahr 1921 gehen über ... 922

Portschweiten, den 11. Juni 1921.

BANK
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.
J. Behrendt. F. Lemkowski. A. Kalinowski.

Nadzwyczaj korzystna oferta!

Wielki zapas
ubrań roboczych dla mężczyzn, spodnie do roboty, suknie i spodnice płócienne dla kobiet, ubrańka i litewki dla dzieci
sprzedaję po zadziwiąco tanich cenach dopóki zapas starczy.

Abraham, Olsztyn
Richtstrasse 18.

Prasa do torfu
używana, prawie nowa, tanio na sprzedanie.
Ludwig Kunath, Olsztyn, ul. Libsztacka.



Nowo nadeszły
większy zapas tanich
maszyn do szycia
najlepszy niemiecki fabrykat.
Gemba, handel maszyn do szycia
Olsztyn, Ziegelstr. 32.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.
polskie i niemieckie
różańce .... **3** do **120** mk.
dalej:
świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12